

"Gazeta Wyborcza"

Warszawa-Łódź. 2 III 1991 r.

"SCHAEFFER"
=====

/na początku wypowiedzi zdjęcie-portret Bogusława Schaeffera
z Jego faksymile/

Najnowsza sztuka Bogusława Schaeffera
"Aktor" ma swoją prapremierę w Teatrze
Powszechnym w niedzielę, 3 marca.
Autor przyjechał do Łodzi na jedną z
pierwszych prób. Powiedział wtedy
"Gazecie":

O sobie

Nie jestem dramaturgiem. Jestem kompozytorem, który pisze
dramaty. Moje zdolności dramaturgiczne objawiły się nagle, z dnia
na dzień, jak pryszcz na nosie. Moim ulubionym gatunkiem są tra-
gikomedie. Bardzo lubię pisać sztuki, choć idzie mi to o wiele
trudniej niż tworzenie muzyki. Komponuję bardzo szybko i niczego
nie poprawiam. A sztuki teatralne nieustannie ulepszam, przesta-
wiam, przerabiam. Po kilka razy piszę to samo. Głównie dlatego,
że staram się realistycznym scenom nadawać charakter nadrealny.

Wiem, że kompozytor piszący sztuki to wyjątek. Jako drama-
turg nie jestem profesjonalistą, ale przecież twórczość powinna
być spontaniczna. Jak odwzajemniona miłość. Lubię tworzyć w róż-
nych formach, a nawet traktuję to jako obowiązek. Poza komponowa-
niem i pisaniem sztuk dla teatru - tworzę grafiki, prywatnie
studiowałem rzeźbę.

O związkach z Łodzią

Łódź zajmuje szczególne miejsce w moim życiu. Właśnie tu - obok Poznania - wystawiono sporo moich sztuk. W 1979 r. Teatr Jaracza, na swoje 70 urodziny, pokazał "Kwartet dla czterech aktorów" w reżyserii Mikołaja Grabowskiego. Był on już wcześniej pokazywany, ale jako uzupełnienie koncertu. W Teatrze Jaracza po raz pierwszy zaistniał samodzielnie.

O swoich sztukach

Sztuk aluzyjnych pisać nie lubię, jest ich i tak za dużo. To samo z publicystyką, nie jest to temat dla teatru. Ważna jest myśl, nie tendencja. Teatr powinien mówić prawdę o ludziach. Nie uznaję teatru niemego, jak u Szajny. Jest wygodny, to prawda, nie wymaga tłumaczeń, ale dla mnie ważne jest słowo. Teatr musi tego słowa bronić.

Napisałem około 15 sztuk. Ważniejsze łatwo zapamiętać, bo na tytuł składa się zawsze 5 liter: "Mroki", "Ranek", "Próby", "Zorza", "Seans", "Kaczo", "Aktor". Tę też uważam za ważną. Sam się tyle razy wynudziłem na cudzych sztukach, że staram się nie pisać nudno. Niespodzianka, przerysowanie, fantazja - to jest ważne dla człowieka. Nie dosłowność.

O aktorach i reżyserach

Aktorstwo jest tym, co ludzie najbardziej lubią w teatrze. Ja piszę zawsze dla aktorów, oni są dla mnie najważniejsi. Tylko aktor może kreować inną rzeczywistość. Wcielając się w różne postaci istnieje wielokrotnie. Ale ostateczny kształt sztuki zależy od reżysera.

Swoich sztuk nie pozwalam drukować; wolę widzieć je na scenie. Do pracy reżysera się nie wtrącam - chyba że sztuka nie została zrozumiana. Jeśli realizator mnie rozumie, mówię mu: "Reżyserze, zmyślaj!" To też będzie prawdziwe, jako poetycki stosunek do materii. Różne realizacje i różne rozumienia nie szkodzą autorowi, one go wzbogacają.

O pracy Bohdana Cybulskiego

Bardzo go cenię jako reżysera. Potrafi wypełnić czas teatralny ruchem i to mi się podoba. Zrobił już kilka moich sztuk i nie

B12.S.3

przypadkiem zaproponowałem mu "Aktora". Jestem pewien, że i tym razem swoją inscenizacją zrobi mi przyjemność.

Wysłuchała: Maria SONDEJ